Nr. 3. 10-stronne wydanie — Poznań, marzec 1928 Nakład 18.700 egzempl.

GAZETA DLA KOBIET

OGŁOSZENIA umieszczone na całej str. zł 300.— 1 mm — 1 łamu . . . zł 0.23
Gazeta dzieli się na 5 łamów.

Telefon nr. 15-27 - Konto czekowe 200-368
Przedruk dozwolony tylko za poprzednim porozumieniem się

MODLITWA DO KRÓLOWEJ KORONY POLSKIEJ

Pomnij o Panno Święta, co Jasnej bronisz Częstochowy i w Ostrej świecisz Bramie, że nigdy nie słyszano, aby, gdy Polska się w potrzebie pod Twoją opiekę uciekała, Twego wspomożenia błagała, od Ciebie opuszczoną została.

Taką ufnością ożywiony, o cudowna Panno Częstochowska, naród polski do stóp Twoich przypada i błagalne wznosi ku Tobie wołanie: Królowo Korony Polskiej! Królestwa swego strzeż!

Od wschodu do zachodu na straży granic Polski, o Pani nasza, stań! Płaszczem swym, jako puklerzem, od wrogów chroń. Wojnom, głodom i zarazom, niezgodzie i klęskom wszelakim przystępu do Polski broń, a duszę narodu Twego do Syna Swego skłoń.

O Matko Chrystusowa Matko łaski Bożej, nie gardź tem Polski wołaniem, lecz usłysz je łaskawie racz wysłuchać, o łaskawa, a litościwa Pani nasza i Królowo. Amen

(Nr. 5896 imprimatur Varsavia, 18 novembris 25 inderex surrogatus).

Bez spowiedzi

Wiecie, dlaczego byłem zeszłego roku na Wielkanoc u spowiedzi św.? O to rzecz prosta. Jestem i byłem porządnym człowiekiem. Wiecie jestem taki to porządny człowiek, który ani zabija ani kradnie, czyni dużo dobrego, oddaje bliźnim przysługi; wychowuje starannie dzieci, slucha mszy św. w niedzielę, bierze udział w ślubach, pogrzebach itp., ale — ale do spowiedzi nie chodzi.

* * *

A więc od sześciu tygodni córka moja wydawała mi się dziwną. Nie mówiła nic prawie, lecz oczy jej wpatrywały się raz po raz w moją twarz z milczącem, lecz gorączkowem zapytaniem. Moja córka! Moja najstarsza, kochana, najukochańsza córka! Dwadzieścia i jeden lat, inteligentna, wykształcona i pobożna.

* * *

Pewnego wieczoru żona moja mówi do mnie:

— Powinieneś się rozmówić z Irenką!

— Dlaczego?

— Wyobraź sobie, powiedziała mi wczoraj, tonem spokojnym, lecz zdecydowanym, że nie pójdzie do spowiedzi św.

— To ciekawe! Czy nie znasz powodu? Czy może spowiednik był nieodpowiedni?

— Ależ skąd! Doskonały!

— Czy pytałaś Irenkę o powód?

— Nie podała mi żadnego powodu.

— A przecież moja córka nie jest osobą, którąby się decydowała bez ważnego powodu. Muszę wejrzeć w tę sprawę.

* * *



Następnego dnia byłem z Irenką przypadkowo na spacerze w parku. Powietrze było prześliczne.

Zaledwie znaleźliśmy się na osobności, zapytałem ją wręcz:

— A więc, co ci jest właściwie?

— Mnie? Nic...

Spojrzałem jej prosto w twarz.

— Dlaczegoż więc nie chcesz pójść do spowiedzi św.?

Irenka oddała mi spojrzenie za spojrzenie.

— A dlaczegoż miałabym chodzić do spowiedzi?

Spojrzałem na nią surowo i zapytałem:

— Jakże to! Pytasz dlaczego? Chcesz więc opuścić spowiedź wielkanocną!

— Spowiedź wielkanocną? Rzeczywiście! Nie mam bynajmniej zamiaru iść do spowiedzi.

* * *

Otrzymałem tę odpowiedź zupełnie, zupełnie niespodzianie! Starałem się jednakże zachować wyraz twarzy spokojny.

— Czy można wiedzieć, jaki jest ważny powód tego postanowienia?

— Owszem, naturalnie... Nie jestem już dzieckiem. Obserwuję, rozmyślam, rozważam... Nie chcę zadowolić się prawdą **tymczasową**, chcę prawdy zupełnej i wielkiej i pragnę jej całą duszą.

Zastanowiła mię ta odpowiedź i zakłopotała.

— Przypuśćmy, lecz nie wiem, co to ma jedno z drugiem.

— Zrozumiesz mię, ojcze, bardzo łatwo. Mam dla ciebie najwyższy szacunek, zupełne zaufanie. Jesteś moim ojcem, a więc moją drogą, mojem światłem, mojim przewodnikiem. Ty idziesz przedemną, ja dopiero postępuję za Tobą. — Widzisz, nigdy Ciebie ojcze nie widziałam u stołu Pańskiego. I tego roku z pewnością do spowiedzi św. nie pójdziesz, mimo, że Wielkanoc blizka...

— Przecież mogłem iść w innej parafji do spowiedzi i komunji wielkanocnej!

— Ojcze, wybacz, wystarczy mi jedno Twoje słowo. Jedno tylko. Ale ty tego słowa nie wymawiasz! Musisz więc posiadać przyczynę bardzo ważną, dla której cofasz się przed tym Sakramentem. Jeżeli Kościół uważa przykazanie spowiedzi wielkanocnej za **najważniejsze**, to Ty, drogi ojcze, musisz mieć powód niezmiernie ważny, który Cię wstrzymuje! A ja... idę tylko za Twoim przykładem... ulegam Ci bezwzględnie.

* * *

Rozstałem się z córką moją bardzo przejęty.

W rzeczywistości nie miałem żadnych, ważnych powodów, aby nie pójść do spowiedzi.

Jakieś drobne uprzedzenie, wykręty, zwyczajne bańki mydlane, które prysną za pierwszym podmuchem. Zrobiłem sam z sobą rachunek sumienia. Duszę moją rozświetliło nagłe, mocne światło. Ujrzałem całą słabość moją i odpowiedzialność.

Jestem człowiekiem zdecydowanym. Nie namyślam się długo. Tegoż wieczoru, przy stole, wobec moich trojga dzieci i dwóch służących, zapytałem głośno moją żonę:

— Powiedz mi proszę, moja droga, kiedy naznaczono u Franciszkan spowiedź dla mężczyzn?

— Na przyszłą sobotę!

— O której godzinie?

— O szóstej!

Wówczas odpowiedziałem wolno, spoglądając równocześnie na moją najstarszą córkę:

— A więc dobrze! pójdę w sobotę do spowiedzi św. do Ojców Franciszkanów.

* * *

W ten to sposób odbyłem moją spowiedź wielkanocną i nigdy już jej nie opuszczę. **Pierre l' Ermite.**

Lew w salonie

Bal w pięknej sali bogatego fabrykanta. Jedwabne i barwne toalety pań, czarne fraki panów wszystko razem w zawrotnym tańcu, przy upajającej i niespokojnej muzyce jazzbandu, przepływa falą po sali. W przerwach krążą suto kieliszki, napełnione rubinowem winem i likiery o barwie opalu.



Panie się śmieją, ukazując perłowe ząbki; mężczyźni wpatrzeni w lica swych danserek szepcą grzeczności niby nic nie znaczące, a jednak obiecujące....

Królową balu jest piękna pani domu, Alicja. Mąż jej gra w karty, nie jest ani piękny, ani zajmujący, przytem nie tańczy. Ona, ubrana w czarną koronkową toaletę, ma w swych jasnych włosach wpiętą czarną różę. Oczy jej duże, marzące, pełne uroku. Patrzą na nią wszyscy, a przedewszystkiem jeden — jeden, któremu na imię jest Szczęsny i jest rzeczywiście szczęsnym w zdobywaniu serc niewieścich. Szczęsny również jest piękny. Tańczy bez zarzutu, rozmawia głosem przyciszonym, pełnym tonów muzycznych.

Trzymając Alicję w tańcu, szepce jej: — „Dla pani umrzeć, byłoby dla mnie rozkoszą!"

Alicja nie odpowiada, a jednak serce zaczyna jej bić szybciej.... W słowach Szczęsnego drży uwielbienie, drży oddanie...

On, znany lew salonowy, wyróżnił ją właśnie! Słucha więc i mówi sobie w duszy: niema w tem nic złego.

Szept Szczęsnego przy każdym następnym tańcu przybiera coraz więcej tonów natarczywych.... Lica Alicji płoną — ale usta milczą.

Bal trwa, jazzband szaleje, pary się zmieniają, ale Szczęsny krąży wciąż około pani domu, jak motyl nad kwiatem.

Widzowie podziwiają tę piękną parę, od czerni włosów Szczęsnego odbija płowa główka Alicji, na której chwieje się czarna róża. Czarna głowa mężczyzny często się pochyla, a z ust płyną coraz to goretsze słowa uwielbienia.

— Dlaczego pani nie odpowiada — czy nie wierzy mi pani?...

— Nie mam powodu wierzyć lub nie wierzyć — odpowiada chłodno Alicja.

— A jednak wierzyć mi pani musi, przekonam panią, ale nie tu na balu, gdzie tyle ócz na nas spogląda. Jutro przybędzie pani na ulicę Chmurną i czeka mnie na rogu. Pójdziemy do mnie, gdzie całość mych planów i naszego wspólnego życia wyłuszczę pani.

— Nie przybędę — odpowiada Alicja i przerywa taniec ze Szczęsnym. Jego oczy migocą złowrogo, czai się w nich pragnienie i groźba. Skłania się przed nią nisko i powtarza:

— A jednak pani przyjdzie!

Nazajutrz, po balu, budzi się Alicja z ciężkiem sercem. Jazzband i wino szumi jej w głowie, przeżyte na balu momenta uwypuklają się coraz bardziej... A więc Szczęsny ją kocha! Szczęsny nawet za nią umrzeć jest gotów! Wzywa ją na schadzkę....

Czy ma iść? Eh, nie! — przecież jest uczciwą kobietą! A jednak... cóż w tem tak złego? Przecież niema żadnych złych zamiarów... Dowie się, o co mu chodzi i nie musi jego planów przyjąć, ale wysłuchać, to przecież nie grzech?! Nadarza się sposobność rozrywki i to z człowiekiem, który tak pięknie umie mówić... Czy mąż przemawia do niej kiedy takim językiem? Nigdy!

— Mam dobrobyt — myślała — ale się często nudzę, piekielnie nudzę! Czy mam lekkomyślnie odrzucić to, co inne przyjmują tak łatwo?

Ubierając się, przemyśla wszystkie za i przeciw tej wycieczki na ulicę Chmurną i przychodzi do przekonania, że może sobie pozwolić na taki drobny żart, który jej nudę i bezcelowość życia rozjaśni.

Pozbywa się więc skrupułów, ubiera do wyjścia i pełna postanowienia wchodzi do jadalnego pokoju, gdzie ze śniadaniem oczekuje jej mąż. Mąż widząc, że do wyjścia jest gotowa, zapytuje ją, gdzie się wybiera i czy pamięta, że mają przyjść goście?

— Wszystko jedno — odpowiada stanowczo i zimno Alicja — wyjść muszę, mam być u krawcowej.

— Ty musisz wyjść?! — pyta z dziwnym wyrazem twarzy mąż. Ale Alicja nie bada wyrazu twarzy swego męża, nie zastanawia się nad tonem jego słów, jest zanadto sobą zajęta i wstając od stołu powtarza: — A jednak wyjdę.

Ubiera się w swym buduarze pospiesznie, wychodzi na ulicę, bierze auto i daje adres ulicy Chmurnej. Auto rusza, siedzi w niem Alicja podniesiona i rozdrażniona, że mąż miał odwagę oponować jej! — Ot, taka to jego miłość! Dla gości mam siedzieć w domu!

Auto mknie i zbliża się coraz bardziej do punktu przeznaczenia. Nagle — mija je inne, dobrze jej znane, auto jej męża!... Czyjeś oczy spojrzały w głąb, na nią... ach! to oczy jej męża! Przejrzał jej zamiary, popędził, aby je sprawdzić! Serce jej tłucze się w piersiach z trwogi... a usta szepcą: co teraz, co teraz?!...

Na umówionym rogu ulicy jej auto staje. Alicja wysiada, nogi się pod nią uginają... **Szczęsnego niema, nie przyszedł!** —

Tymczasem auto męża powraca i mija ją stojącą na chodniku, a oczy męża przesyłają jej w swem spojrzeniu groźbę!...

Stoi więc niema i blada zatracająca świadomość, gdzie jest i poco? Budzi ją głos Szczęsnego, który z tysiącznemi przeproszeniami za spóźnienie chwyta jej rękę. Jego twarz piękna i zwycięska schyla się nad nią, a usta szepcą: — A więc przyszłaś!

— Tak, przyszłam, ale do domu już wrócić nie mogę. Mąż mój śledził mnie i wie gdzie pojechałam. Jego auto goniło mnie i w tej chwili przejechało tędy. Teraz oddaję się panu i pragnę wierzyć, że jeżeli chciałeś dla mnie umrzeć, to i żyć dla mnie potrafisz...

Ręka Szczęsnego trzymająca rękę Alicji opadła, twarz jego przeciągnęła się i przeleciał przez tę twarz taką piękną zły błysk.

— Ależ to nieszczęście! — wykrztusił.

— Ale na to nieszczęście pan znajdzie radę — pytała strwożona — pan mi pomoże — nieprawdaż?

— Nie mam żadnej rady, nic pomóc nie mogę — odparł zimno Szczęsny.

Alicję przeleciał dreszcz. Zrozumiała. Nie kochał jej. Miała przed sobą lwa salonowego, zdobywcę naiwnych serc kobiecych, pasożyta, który krążył wśród kobiet, którym praca nie wypełniała życia. W tej rozrywce, która stała się jej tragedją, pojęła wszystko.

— Żegnam pana — powiedziała. — Sądziłam, żeś inny, że usta twoje nie kłamią, że masz w piersi serce, a nie zimny głaz. Jesteś takim jak wielu, wielu, którzy wyzyskują naiwność kobiety i pustkę jej życia, by wyciągnąć dla siebie zyski.

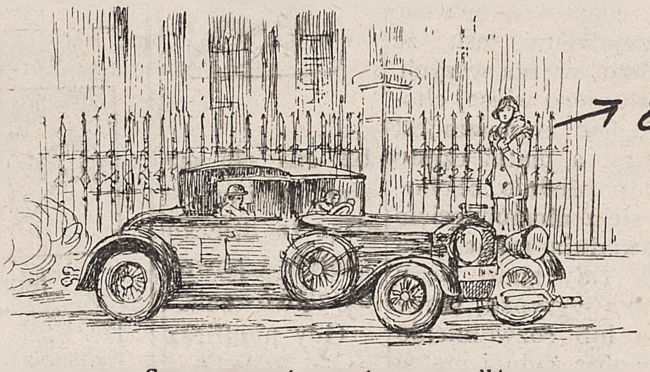
I odeszła nie słysząc dla siebie od Szczęsnego ani jednego dobrego słowa.

Powróciła do domu. W duszy jej wrzała burza.

— Cóż uczyniłam? — powtarzała — Szukałam rozrywki, a wpadłam w przepaść! Wyjścia dla mnie niema, mąż mi nie przebaczy!

Wzięła ćwiartkę papieru i poczęła pisać do męża. Błagała go o przebaczenie i spowiadała się ze swej chwilowej słabości.

— Odchodzę z tego świata — pisała — odchodzę, ale ty mi przebacz, bo dziś czuję, że nikogo prócz ciebie nie kochałam na ziemi!



Szczęsnego niema, nie przyszedł!

Łzy zalewały jej piękne oczy. Jej mąż pracował, zabiegał każdego dnia od rana do wieczora, bez wytchnienia otoczył ją zbytkiem, a ona używała, bawiła się i tej próżni tych dni bezrobotnych nie umiała zapełnić. I doszła do tego, co dziś jest.

— Gdybyż można zawrócić, naprawić, gdybyż można zacząć pracować i stać się inną! Ale już zapóźno, mąż nie przebaczy! Ach gdybym miała dzieci. Teraz widzę, że już dla mnie na ziemi niema schronienia.

Podeszła do biurka, i z jednej z szufladek wyjęła piękny, jak cacko rewolwer. — Oto moje wyjście, oto mój koniec — szeptała smutno.

Podeszła do lustra. Odbiło się w niem jej blade oblicze, jej spłakane oczy. Wpięła w bujne swe włosy, spadające w cudnych falach, czarną różę. — Wyciągnęła rękę aby dobrze wymierzyć w skroń — w tem — wszedł jej mąż i momentalnie wyrwał jej z ręki morderczą broń.

— Alicjo, co czynisz!? — zawołał. Jej siły się wyczerpały, upadła mu do nóg wybuchając konwulsyjnym płaczem.

— Stefanie, daj mi odejść, jam ciebie nie warta!

— Uspokój się, uspokój się — powtarzał fabrykant — wiem, że nie uczyniłaś jeszcze nic złego. Zresztą ja ciebie kocham, kocham z całego serca i umyślnie podążyłem za tobą, abyś wiedziała, że czuwam

Podniósł ją, przytulił do serca, otarł płynące łzy.

Wówczas Alicja zrozumiała, gdzie jest ta miłość, której szukała daleko, a ona była tak blisko.

Rawicz-Dąbrowska.

Szkodliwe urojenie

Począwszy od siódmego miesiąca do 30 miesiąca życia, pojawia się u niemowlęcia mniejwięcej co 4 tygodnie jeden ząbek. Istnieje u nas przesąd, że dziecko, gdy mu się wyrzynają ząbki musi chorować — to też każde niedomaganie dziecka kilkumiesięcznego zawsze przypisuje się ząbkowaniu i często słyszy się, że dziecko umarło na ząbki Każda matka pragnie, aby jej dziecię żyło i było zdrowe — nie trzeba więc w okresie ząbkowania opieszale mówić: „dziecko moje choruje, bo ząbkuje". Nie prawda! Nie dlatego dziecko choruje. W szóstym miesiącu życia pieswszy ząbek przecina skórkę, w której i tak nie ma czucia. Nie może zatem być mowy o cierpieniu. Gdyby ząbkowanie miało być chorobą, to dziecko musiałoby od urodzenia do 30 mies. życia tj. 2 i pół roku ciągle chorować. Zrozumiałem jest, że dziecko w pierwszych latach nieco więcej choruje, boć organizm jest slabszy, a matki często nieodpowiednio obchodzą się z niemowlęciem i powodują różne choroby. Gdy zjawi się u dziecka wysypka, kurcz febra lub rozwolnienie nie wolno żadnej matce obojętnie powiedzieć: że to wina ząbkowania I nie wolno mniemać, że skoro ząbkowanie minie, to i choroba minie. Tak mówią tylko nierozsądne niewiasty - to też mnożą się mogiły jej dziatek na cmentarzu. Przypisywać chorobę ząbkowaniu, znaczy tyle, co lekceważyć chorobę i narażać życie dziecka

Nie słuchaj tej niewiasty



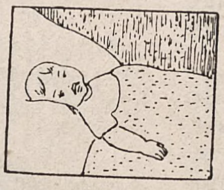
bo ona nie ma słuszności twierdząc że dziecko choruje z powodu ząbkowania.

Gdy pójdziesz za jej radą pochowasz dziecko.





wysypka



febra



kurcz



rozwolnienie

Patrz to mądra pani!



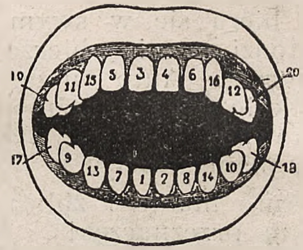
natychmiast zapytuje się lekarza w Poradni Panie Doktorze Dziecko moje jest chore co czynić

?

I dziecko wyzdrowieje szybko



Spójrzmy na rysunek, — jest tam doskonale podana kolejność w jakiej wyrzynają się ząbki u niemowlęcia.



Pamiętajmy, że ząbkowanie nie jest chorobą. Zęby tak rosną, jak rosną włosy lub paznogcie. Czy widział kto człowieka chorującego z powodu porostu włosów lub paznogci?

Gdy dziecko zachoruje pospiesz do lekarza lub zapytaj się w Poradni.

Nasza Poradnia: Aleje Marcinkowskiego 1. Lekarzem **Dr. Szenic,** hygjenistka p. **Musiałkowska.** H. K.

W odpowiedzi Pani M. Sarnowskiej na dane „Ile kosztuje wyprawa" umieszczone w „Gazecie dla Kobiet" z stycznia br.

Z wielką radością spieszyłam do matki,
Pokazując kosztorys na ślubne gratki:
Mateczka ręce do Boga złożyła,
I w moje dłonie 1273,20 zł. włożyła.
Droga Pani! Jesteś moją wybawicielką,
I mego ogniska staniesz się tworzycielką —
Bo sama w swojej niezaradności,
Zamężcia — nie doszłabym radości.
Lecz aby szczęścia uzyskać w zupełności,
Potrzeba mi pomocy Jej łaskawości.
Więc proszę z serca „Wskaż źródło nabycia"
Aby wyprawa ta, naprawdę była do zdobycia.
Najlepszem jednak rozwiązaniem będzie,
Gdy Pani interes owych wypraw posiędzie, —
Zamówień będzie bez liku i końca,
A firma zabłyśnie jak złoty promień słońca.

Jedna z wielu kandydatek do stanu małżeńskiego, członków z Tow. Młodzieży Kupieckiej Żeńskiej w Poznaniu.

Bojanowo. — W święto M. B. Grom., obchodziły Matki tutejszej parafji swój „Dzień Matki". Kościół nie mógł pomieścić wszystkich, a wzruszającą była chwila, kiedy w czasie mszy św. z góry 800 matek, przystąpiło do wspólnej Komunji św. W serdecznych i rzewnych słowach nasz duszpasterz złożył hołd Matkom i upominał młodzież, aby Matki czcili, jako relikwję najdroższą. — O godzinie 4-tej odbyła się świecka uroczystość na cześć Matki. Są jeszcze Matki katolickie i polskie, które rozumieją to nowoczesne duszpasterstwo i tłumnie brały udział w tej uroczystości, urządzonej staraniem miejscowego Ks. proboszcza. Podczas uroczystości wygłosiła dziatwa miejscowa piękne deklamacje, na cześć Matki chór kościelny przemówił do serc Matek i dzieci, odśpiewując bardzo udatnie „Echo kołyski" i „Rodzinny Dom". W dłuższym wykładzie miejscowy ksiądz proboszcz przedstawił Matkom, iż przez Kobietę-Matkę odrodzić się może ludzkość, a przez Kobietę-Polkę społeczeństwo polskie. O tem zadaniu życiowem pamiętać powinny wszystkie Matki, kochające swe dzieci i ojczyznę, a wtenczas nastaną lepsze czasy. Uroczystość świecką zakończono przedstawieniem, odegranem przez chór kościelny. Matka.

Naszą poradnię nad matką i dzieckiem opuszcza na rok jeden dotychczasowa hygjenistka p. Janina Musiałkowska i wyjeżdża na dalsze studja praktyczne do Francji i Anglji, celem zapoznania się z tamtejszemi metodami wychowania i



pielęgnowania dziecka. Zaznaczyć nam wypada, że pod kierownictwem p. J. M. poradnia nasza bardzo się rozwinęła. To też żegnamy ją na ten rok z serdecznem żalem i życzeniami błogosławieństwa Bożego i dalszej owocnej pracy. — „Szczęść Boże"!

Sekretarjat Związku Kobiet Pracujących.

Katolicka Matka do Ojca św.

Z Rawensburgu w Bawarji przesłano do Rzymu Ojcu św. za pośrednictwem jakiegoś włościanina fotografję niezwykle licznej rodziny. Był na niej obraz ojca i matki wraz z 16 dzieci, ustawionych według wielkości i wieku. Na odwrotnej stronie zdjęcia napisała matka następujące słowa:

„Kochany Ojcze św. — Z naszemi 16-ściorgiem dzieci padamy pokornie do stóp Waszej Świątobliwości, prosząc o błogosławieństwo apostolskie, abyśmy wszyscy na dzielnych synów i córki Kościoła św. wyrośli". Z głębokiem wzruszeniem oglądał papież ten obraz niecodzienny i w nagrodę umieścił własnoręcznie kilka słów na zdjęciu: „Z całego serca życzę pomyślności i dziękuję za przyrzeczoną modlitwę, którą i z naszej strony będziemy zanosili do Boga, aby raczył być przychylnym i obdarzył szczęściem tę chrześcijańską rodzinę Raw. Ze specjalną też chęcią udzielamy wszystkim z osobna, a w szczególności drogim maleństwom apostolskiego błogosławieństwa".

Można sobie wyobrazić radość, jaka zapanowała wśród tej zacnej rodziny, kiedy wrócił obraz, który też przechowany został jak świętość. **J.**

Sąd Boży nad bezwstydną modą.

W miejscowości Minas Geras (Brazylja) córka pewnego plantatora kawy przyszła do kościoła w stroju tak nieodpowiednim, że ksiądz zmuszony był ją wyprosić. Fakt ten spotkał się z wielkiem oburzeniem ze strony bogatego ojca. W następną niedzielę zjawiła się dziewczyna w jeszcze więcej ubliżającym stroju. Proboszcz w poczuciu swego obowiązku, uczynił i tym razem odpowiednie kroki. Dowiedziawszy się o tem ojciec, postanowił się zemścić na księdzu, aby na przyszłość pozostawił w spokoju córeczkę. Posłał więc parobka do księdza, aby przyszedł do niego niby chorego, z wiatykiem. Dwóch zaś innych miało czatować na powracającego do plebanji księdza w jego powrotnej drodze, by go obić. Ksiądz na wezwanie poszedł. Córka i matka w umiejętny sposób odegrały swą komedję i wskazały księdzu pokój, w którym leżał domniemany chory. Jakież jednak było ich przerażenie, kiedy ksiądz natychmiast wrócił, oświadczając, że już za późno, ten pan bowiem już prawie zimny. Matka i córka padły przy marach bluźniercy, nad którym Bóg sam sąd wymierzył. **J.**

Jak to pojąć?

Pewna firma większego miasta w byłej Kongresówce nadesłała nam następujące pismo.

Udaję się z prośbą, czybym nie dostał za pośrednictwem Związku kobiet, panny inteligentnej, wykształconej, młodej, uczciwej, wymownej, zdolnej, wybitnej urody, sympatycznej, zręcznej, miłej powierzchowności, jako ekspedjentki do kosmetyki w mojem hurtowym składzie. Niezależy mi na tem, aby kandydatka miała praktykę kosmetyczną, ale choć trochę rutyny handlowej, a praktykę nabędzie na miejscu. Objęcie posady nie jest tak pilne i mogę poczekać, byle odpowiednia znalazła się kandydatka. W razie przychylnym proszę, aby kandydatka przysłała swój życiorys i jaką żąda pensję.

Czy można ufać takiemu ogłoszeniu??? Która z matek posłałaby swoje dziecko do takiego źródła, z którego może mętna woda tryska??? **O. O.**

Dobry ton

W pojęciu tym mieści się dużo różnorodnej treści, tyczącej się już to zachowania się zewnętrznego, już też wyrobienia wewnętrznego. Gładkie i zniewalające formy obejścia, takt, grzeczność i uprzejmość, naturalna i niewymuszona — oto kilka przymiotów, które posiada prawdziwy mężczyzna i prawdziwa dama.

Pana i panią obowiązuje po dziś dzień we wszystkich krajach szereg cech wspólnych.

Wszędzie cieszy się szacunkiem mężczyzna, który nie rani swych podwładnych ciągłem akcentowaniem swej władzy, który stara się im oszczędzać przykrości, związanych ze stosunkiem podwładnych do przełożonego.

Z przyjemnością spojrzy każdy na młodego człowieka, który okazuje wiekowi starszemu należyty szacunek.

Kto się bezceremonjalnie przepycha w przepełnionym wagonie lub w tłoku ulicznym, nie u ludzi nigdzie za człowieka dobrze wychowanego. Miej zawsze wzgląd na drugich, a uzyskasz podstawy dobrego zachowania się.

Oto kilka ogólnych znamion, bez których niema grzeczności i dobrego tonu.

Jakiż jest głębszy sens wszelkich form towarzyskich? — Jest nim dążność, aby unikać jaknajbardziej uprzykrzania się bliźnim fizyczną swą obecnością.

Z tej zasady ogólnej wynikają pewne szczegółowe reguły postępowania.

Chusteczka. Jeżeli chcemy utrzeć nos, a znajdujemy się w towarzystwie, to wyjmujemy chusteczkę możliwie niespostrzeżenie i ucieramy nos możliwie najciszej. Nie godzi się odwracać przytem głowy, lub ukrywać jej pod stołem.

Po użyciu chowa się chusteczkę jaknajspieszniej. Nie należy podczas używania chusteczki rozmawiać. Choćby się nawet miało do powiedzenia rzecz bardzo ważną — rozmowę należy przerwać.

Gdy męczy nas kaszel lub ziewanie trzeba ręką zasłonić usta. Uścisk dłoni nie powinien być ani za silny, ani za słaby.

Nie wgląda się w cudze listy, nie zerka się w gazetę lub w książkę, gdy ją w tej chwili czyta inna osoba.

Książki wypożyczone oddaje w oznaczonym terminie — bez oślich uszu i plam.

Oto szereg wskazówek, odnoszących się zarówno do mężczyzn jak i do nas — kobiet.

Pozatem jednak istnieją jeszcze osobne formy grzeczności dla mężczyzn i osobne dla kobiet, które powinno się człowiekowi wpajać już od najwcześniejszej młodości.

Zacznijmy od zasad i przymiotów, któremi powinien się odznaczać **mężczyzna.**

Już od lat chłopięcych począwszy powinna wpajać matka w syna a siostra w młodszego brata zasady rycerskości i usłużności wobec kobiet.



źle!!!

Mężczyzna odpowiada za bezpieczeństwo pani, której towarzyszy, służy jej pomocą, gdy tylko tego zajdzie potrzeba: pomaga jej w schodzeniu z powozu, czy pociągu.

Prawdziwy mężczyzna nie rozpycha łokciami pań, ujrzawszy na przeciwnej stronie ulicy kogoś, z którym chciałby się zetknąć i pomówić.

Zobaczywszy na ulicy starszą panią, nie poprzestaje na niedbałem uchyleniu kapelusza i kiwnięciu głową, lecz kłania się z całem uszanowaniem. Przystępuje do niej i schylając się z uszanowaniem, całuje podaną mu rękę. Nie ciągnie więc podanej sobie ręki do ust, jak nam to przedstawia podany obrazek. Chociaż **całowanie ręki jest niehygjeniczne,** to jednak stanowi zwyczaj ogólnie przyjęty. **Najhygjeniczniej i najrozsądniej postępuje pod tym względem nasza wieś, gdzie całuje się w rękę tylko osoby starsze i poważne.**

Bardzo niegrzecznie zachowuje się mężczyzna, gdy witając się lub rozmawiając z kimkolwiek a przedewszystkiem z kobietą, trzyma jedną **rękę w kieszeni.**

Nawet we własnym domu nie powinien mężczyzna sobie na to pozwalać. Trzymanie ręki w kieszeni jest rzeczą stanowczo nieestetyczną i uwłacza najprostszym zasadom grzeczności.

Uważajmy zatem, ażeby nasi synowie lub bracia nigdy nie trzymali ręki w kieszeni.

Chcąc zobaczyć, na czem polega prawdziwie taktowne zachowanie się młodych ludzi, obserwujmy ich w rozmowie ze starszemi osobami.

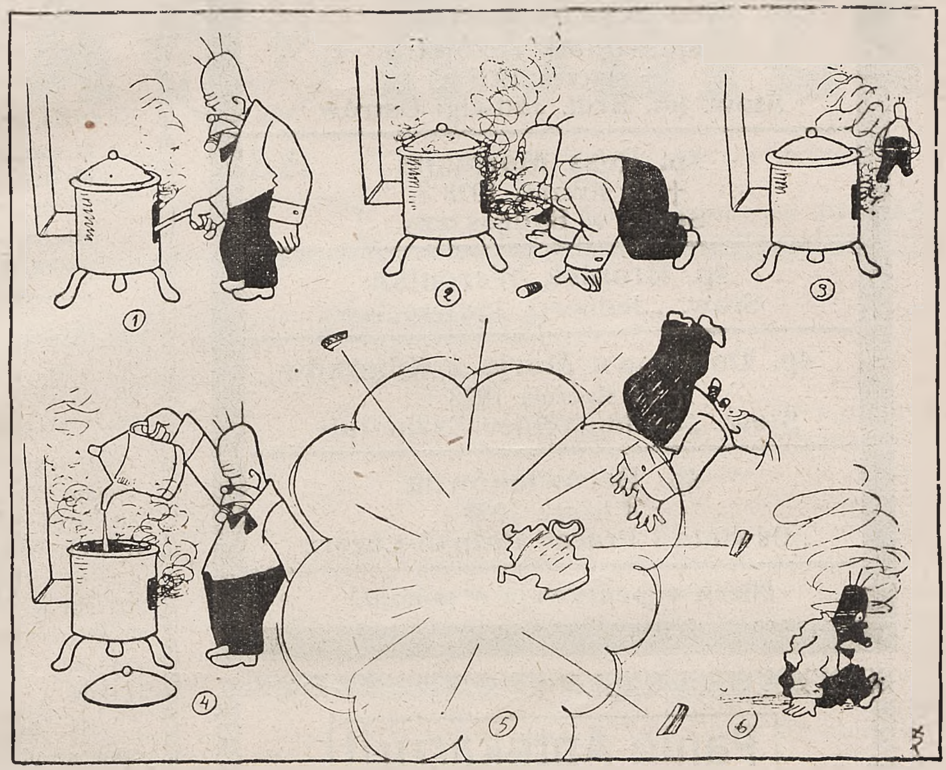
Tak przedstawia się szereg prawideł dobrego zachowania się dla mężczyzn.

Ale **zasady takie istnieją także dla nas kobiet.**

Bożena Kacz.

Dalsze przygody Ciapkiewicza

Ciapkiewicz zachorował po owej przygodzie
Na cmentarzu. Już dwa dni o chłodzie i głodzie
Leży w łóżku... rozmyśla nad swoją niedolą;
W głowie mu się przewraca, wszystkie kości bolą.
Lecz nie tchórzy! Życia odbierać nie [myśli,
I o samobójstwie ani mu się przyśni.
Niestety ten żołądek... niema zrozu- [mienia —
Choćby gromy waliły, krzyczy pożywie- [nia!
Cóż robić; trzeba wstawać; by ogień [rozpalić,
Zgotować coś ciepłego, i smutki oddalić.
Krząta się koło pieca, przetrząsa ogni- [sko —
Mozoli się mizerak, pół godziny blisko.
Ani sposób rozpalić; coś się porobiło —
Już biedak ledwie dyszy, tak się nady- [miło.
„Ha!... Palić się wcale niechce!.. Może [będzie zmiana
Powietrza; nawet w kościach łupie mię [od rana".
Klęknął z trudem i dmucha... już go [prawie dusi;
Mruknął: „Jakoś zaradzę, że palić się [musi!
Nie potrzeba kobiety!... To wstrętne [stworzenia!
Prawie zawsze powodem mego utrapie- [nia!
Mam przecież w bańce naftę — gdy nieco podleję
Zaraz mi się rozpali i w izbie nagrzeje".
Rad z pomysłu, po bańkę z naftą raźno spieszy,
Przyniósł... leje w ognisko i bardzo się cieszy
Z tak łatwego sposobu; dumnie podniósł głowę...
Wtem, huk straszny!... Eksplozja!.. Znów nieszczęście nowe!
Jak piłka poszedł w powietrze! Bańka pokręcona,
Okno z ramą wypadło, izba zadymiona...
Nieborak bezprzytomny, rzucony o ścianę



Osmolony jak murzyn, odzienie stargane.
Przyszedł nieco do siebie, jeszcze cały miesiąc w głowie mu [się kręcił —
Ta przygoda nie szybko wyjdzie mu z pamięci.

J. T.

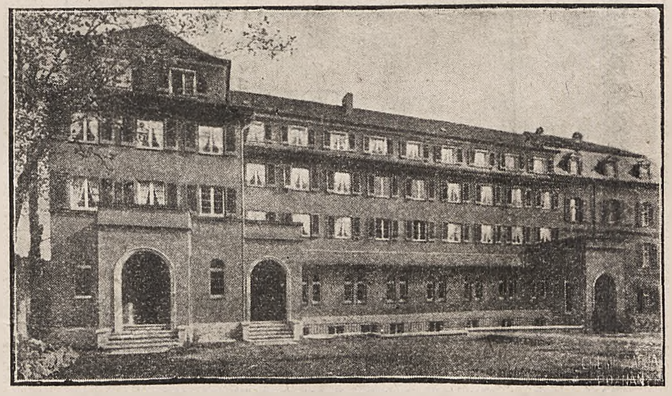
Sprawozdanie z przedstawienia amatorskiego w Ostrowie. Stowarzyszenie Kobiet Kat. w Ostrowie urządziło w dniu 5 lutego r. b. na wielkiej sali Domu Kat. przedstawienie amatorskie, z którego czysty dochód ofiarowano na zasilenie funduszu bezrobotnych.

Do licznie zebranej publiczności, przemówił w głębokich i treściwych słowach patron stowarzyszenia, przew. ks. dziek. Rolewski, poczem odegrano 2 jednoaktówki p. t.: „Kontrakt Kasi" i „U bram Nieba". Wygłoszono także pełne humoru monologi, które przyczyniły się wielce do rozweselenia publiczności, wywolując na sali huragany śmiechu. Na koniec odtańczono z werwą i życiem w pięknych krakowskich strojach, mazura, który nagrodzono hucznemi oklaskami. — Amatorzy oddali swe role z należytem zrozumieniem nie wykluczając tych najmniejszych, którzy wywiązali się z swych ról doskonale, to też publiczność darzyła ich zasłużonemi oklaskami, i opuszczała salę zadowolona. Zasługa to prezesowej p. Porankiewiczowej, która nie szczędziła trudu i mozołu przy wyćwiczeniu ról, i innych zabiegach złączonych z urządzeniem przedstawienia. W przerwach koncertował zespół muzyczny Tow. Młodzieży męskiej.

Sekretarka.

—o—

W cudownej nadreńskiej okolicy znajduje się olbrzymi pałac, a w nim 400 pokoi dla matek. — Przez całe lato, począwszy od kwietnia, a skończywszy dopiero w listopadzie coraz to nowe tłumy matek przybywają do tego domu, by



odpocząć i nowych sił zaczerpnąć. Dom ten wystawiła przed 2 laty archidyecezja kolońska. — Każda parafja ufundowała jeden pokój. Tak za granicą katolicy szanują matkę. Kto pierwszy dom matek wybuduje w Polsce lub Poznańskiem? Nasze żywe różańce lub bractwa czy też ktoś inny.

Nasze zmarłe Stowarzyszone

† Jezus, Marja, Józef †
odpust 7 lat 7 kwadr.

śp. Glinkowska Marjanna
śp. Kępina Urszula
śp. Kubiak Elżbieta
† styczeń 1928 r.
Stow. im. Król. Jadwigi Ostrów

śp. Ross Marjanna
† 20 stycznia 1928 r.
Stow. w Bydgoszczy

śp. Broniak Weronika
Stow. „Jedność“ Inowrocław

śp. Dondrowa Marja z Kolatków
† 11 stycznia 1928 r.
Stow. „Zjednoczenie“ Szamotuły

śp. Borowiakówna
† 4 lutego 1928 r.
„Oświata i Praca“ Poznań-Łazarz

Niech odpoczywają w pokoju!

Doniesienia Sekretarjatu

I. W dniach 17 i 18 marca br. odbywa się staraniem Związku kurs dla naszych zarządów.

Program kursu jest następujący:

Sobota, dnia 17. III. br. o godz. 5-tej:

Cel i zadania naszych stowarzyszeń: ref. Ks. Forecki, Sekretarz Gen. — Godz. 6: Rola i zadania przewodniczącej: ref. Ks. Kanonik Dymek.

Niedziela, dnia 18. III. 28. godz. 10-ta:

O rozmaiceniu zebrań: ref. p. Czesława Wolniewiczówna. — Zdrowie kobiety a praca zawodowa: ref. p. Dr. Parczewska. — Godz. 3-cia: O Katolickiej Międzynarodowej Unji Kobiecej: ref. p. Zofja Rzepecka, Przewodnicząca Kat. Zw. Polek. — Szkoła powszechna a kobieta: ref. p. St. Stopowa.

Szanowny Zarząd prosimy o łaskawe przybycie na ten kurs. Kurs jest bezpłatny. Noclegi przygotowane po 50 gr. Prosimy o doniesienie jaknajwcześniejsze kto przybędzie, kiedy, czy nocleg także potrzebny.

II. Dla naszych stowarzyszeń z Poznania i okolicy urządza Związek wycieczkę do Warszawy w dniach Zielonych Świąt. Wyjazd z Poznania nastąpi w sobotę, dnia 26 maja br. o godz. 23,40. Powrót do Poznania we wtorek dnia 29. V. 28. o godz. 23 wiecz. Noclegi w Warszawie będą przygotowane. Koszta podróży wynoszą zł 25,— łącznie z kosztami manipulacyjnemi. W programie zwiedzenie miasta i jego zabytków.

III. Już dzisiaj donosimy, że zamierzamy i tego roku urządzić pielgrzymkę do Częstochowy. Cenę podamy w numerze kwietniowym „Gazety Dla Kobiet“.

IV. Zjazd delegowanych odbędzie się w jedną z pierwszych niedziel maja br.

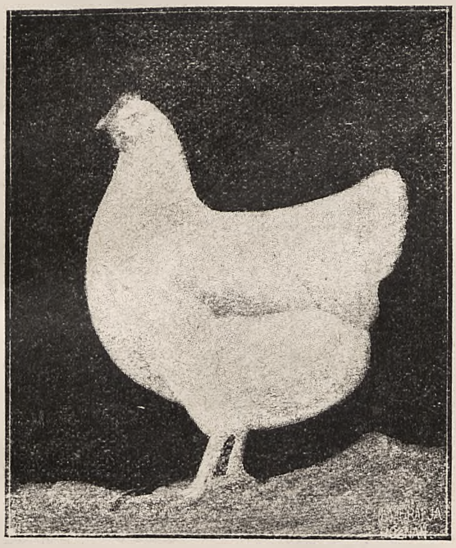
V. Prosimy o łaskawe nadesłanie sprawozdań rocznych. Musimy bowiem na zjazd dokonać statystyki naszych stowarzyszeń.

Adm. „Gazety dla Kobiet“ w Poznaniu Al. Marcinkowskiego 1. Odpow. red. Halina Kokocińska. Czcionk. Drukarni Wydawniczej Fr. Krajny, Poznań

Gosposie wiejskie

pragnę z Wami pomówić o hodowli drobiu

Przez nazwę „drobiu“ rozumiemy domowe gatunki ptactwa, przynoszącego pożytek w postaci mięsa, jaj, pierza.



Kura zielononóżka

Z punktu widzenia gospodarskiego kury zajmują najpierwsze miejsce, a podzielić je trzeba na 4 grupy:

1. kury nośne, tj. chowane przedewszystkiem w celu produkcji jaj, są to kury lekkie a mięso mniej dobre, jak innych,
2. kury ogólne-użytkowe,
3. kury opasowe albo mięsne — mniej mięsne,
4. kury rasowe amatorskie.

Nasze kury krajowe przezywamy „śmieciuszkami“ są rosłe i bardzo nośne, a wydajnością jaj przewyższają osławione kury zagraniczne. Mają i tę zaletę, że są pilne nasiadki i troskliwie wychowują pisklęta.

Młode kurki z marcowego lęgu niosą jaja już we wrześniu, a także i w miesiącach zimowych, kiedy jaja są drogie. Odmiana kur krajowych to **zielononóżki polskie.**

Chcąc przyspieszyć chęć do wysiadywania wcześniejszego należy kurom dawać bardzo pożywną paszę, ziarna zbożowe, ziarnka gorczycy, ziarno konopne, i odpadki mięsne.

Gniazda na spodzie wysypywać gipsem, lub trochę owczego lub końskiego nawozu, co nadzwyczaj korzystnem jest do siedzenia na jajach. Często już po 3 dniach takich przyuczeń rozpoczynają normalne wysiadywanie.

Sadzając kurę na jajach trzeba sprawdzić czy nie ma na niej robactwa, które dokucza, męczy kurę, wskutek czego niespokojnie siedzi, zeskakuje często z jaj, łatwo zaziębia jaja lub tłucze.

Na spód gniazda wylęgowego nasypać popiołu, zmieszanego z piaskiem, lub ułożyć wysuszoną darninę, a na wierzch najlepiej suchego miękkiego siana, na które układa się jaja. Umieszczać trzeba gniazda w ciepłych miejscach. Pod kurę kłaść nie więcej nad 15—20 jaj. Dobrze gdy kura sama schodzi z jaj, wytarza się w piasku, bo nietylko uwalnia się od robactwa, ale nabiera wilgoci potrzebnej jajom, a przytem zarodki w jaju otrzymają większą ilość świeżego powietrza, które przenika przez skorupę do wewnątrz. Kura wypróżni się poza gniazdem, naje się na cały dzień, napije, a w czasie tego kwadransa gniazda nie nakrywać.

Żywić nasiadkę najlepiej ziarnem jęczmiennym. O ile nie wypuszcza się kury na dwór, trzeba koniecznie w pobliżu gniazda nasypać piasku zmieszanego z popiołem i ziemią, żeby mogła się wytarzać. Nie należy żywić wiele okopowizną, bo to sprowadza rozwolnienie a wtenczas zeskakuje kura często z gniazda.

Kurczęta wykluwają się 21. dnia wysiadywania gdy jest zimno to 2—3 dni później, a gdy bardzo ciepło, to znów 2—3 dni wcześniej.

Przeglądać jaja czy są zalęgowe można po tygodniu wysiadywania. Potrząc pod światło zauważamy czarny punkcik jak pająączek. Ale w czasie przeglądu nie wstrząsać jajami, bo to szkodliwe. Ryzykowne jest kąpanie jaj przed wylęgiem, bo woda w misce musi być tak mile ciepła, żeby ręce bez poparzenia zanurzać. Najpewniej wyczekiwać nadkluwania się, a jeśliby od nakłucia przeszło 4—6 godzin piskle się nie wydobywało na zewnątrz, to w miejscu nadkłutem, ostrożnie zrobić większy otwór i znów pod kurę podłożyć, a jeśliby jeszcze nie wykłuwało się, to trochę większy otwór zrobić i wpuścić w otwór parę kropel oliwy, oleju. W czasie lęgu, ko-



Kogut zielononóżka

nieczne jest ciepło. Wyklute pisklęta wsadzać do garnka, lub pudełka, wysłanego pierzem, nakryć z wierzchu i postawić przy cieple, uważając, by nie na gorącym piecu.

O wychowie i żywieniu kurcząt w następnym numerze gazety.

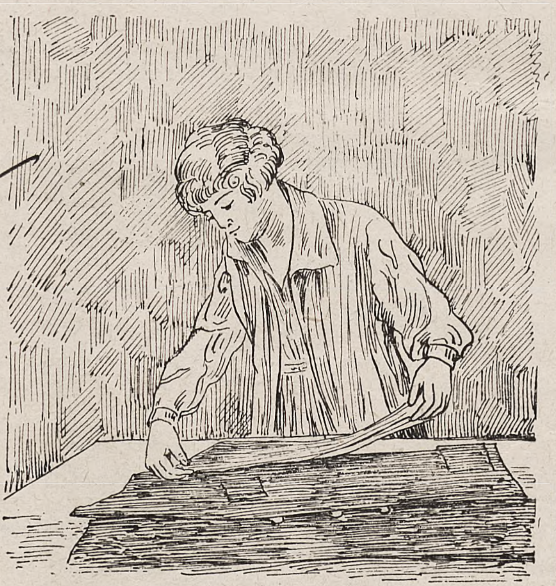
Kierowniczka Szkoły Gospodarczo-Zawodowej w Poznaniu, św. Marcin 69. (—) W Sadowska.

Rzeczy praktyczne

Wyjmowanie babki z formy.



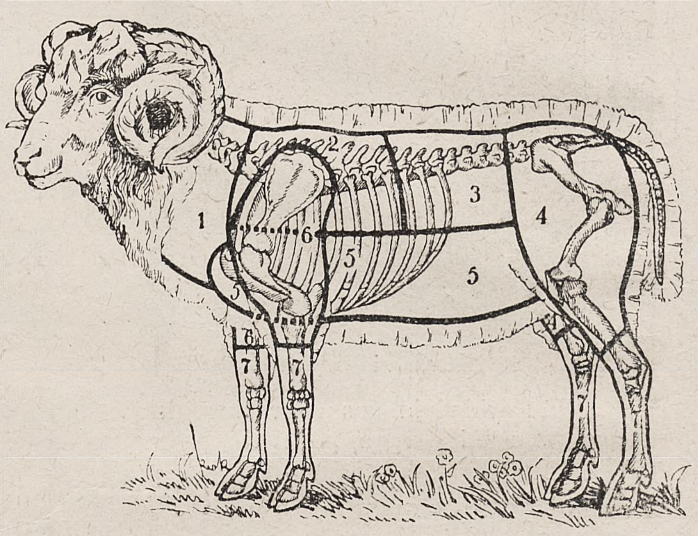
Wyjmując babkę z formy zdarza się często, że babka się przerywa, a część pieczywa pozostaje przy dnie formy. Chcąc temu zapobiec, musimy formę z babką trzymać nad gotującą wodą, poczem babka z łatwością da się wyjąć. **H. K.**



Przy praniu rzeczy trykotowych zważać trzeba na to, by nie wieszać takowych na sznurze, lecz po lekkiem wyzdrzęciu z wody, najlepiej ułożyć podług fasonu na stole i czekać, aż uschnie. Rzeczy wełnianych i trykotowych nie należy mydlić kawałkiem mydła, lecz rozpuścić takowe w wodzie i prać w mydlinkach, gdyż wełna mydlona staje się twarda. **H. K.**

Comber barani na sposób sarniny.

Duży i świeży comber obrać z tłuszczu i żył i zamarynować na 2 lub 3 dni w occie z pieprzem, angielskiem korzeniem, listkiem bobkowem i solą. Pamiętać trzeba, żeby comber w occie często odwracać. Biorąc go do pieczenia naszpilkować go gęsto słoniną i piec przez godzinę, podlewając masłem i nieco rosołem. Na dopiekaniu polewać samem roztopionem masłem. Przed wydaniem pokrajać comber w kształtne kawałki, ułożyć na półmisku a wkoło otoczyć smażonemi kartoflami. **H. K.**



Uwagi do obrazka:

Skopowina:	**Gatunek (dobroć):**
1. Szyja, karkówka	III.
2. Comber	I.
3. Forszlak z nerką	I.
4. Dyszek (pieczeń)	I.
5. Mostek	III.
6. Łopatki	II.
7. Nogi	V.

H. K.

—o—

Krupnik postny (na 4 osoby):

Zupę ugotowaną z włoszczyzny zasypać $1/4$ ft. kaszki perłowej lub jęczmiennej. Gdy się dobrze zagotuje, to wbić do wazy 2 żółtka, $1/4$ ltr. słodkiej śmietanki i siekaną pietruszkę i zalewać powoli gorącą zupą ciągle mocno mieszając, by się jaja nie ścięły. **H. K.**

—o—